

Propozycje pracy z wierszykami:

- Dorosły czyta wiersz, następnie prosi, żeby dziecko powtarzało za nim-wolno, dokładnie.
- Zadajemy pytania dotyczące treści przeczytanego wierszyka- prosimy dziecko , żeby odpowiedziało na nie.
- Prosimy dziecko, żeby opowiedziało własnymi słowami treść wiersza.
- Prosimy, żeby starannie powtórzyło wszystkie wyrazy z głoską [r].
- Proponujemy , żeby wymyśliło i powiedziało 5 innych wyrazów rozpoczynających się od głoski [r].
- Na koniec dziecko może pobawić się w małego detektywa i odszukać w wierszu wszystkie literki [r] i je zakreślić/wziąć w kółko czy pokolorować

„Broszka”

Mała Bronka nabroiła,
Piękną broszkę gdzieś zgubiła.
Broszka szybko się znalazła-
Do imbryka Bronce wpadła!

E.M. Skorek

“Krowie spotkanie”

Krowa krowę spotkała, krowią nogę jej
podała.
Powitanie krótkie było, krowim “muu” się skończyło.
Odtąd zgodnie krowy dwie, kręcąc buzią pasą się.

E.M. Skorek

“Kruczek i kruki”

Piesek Kruczek dumnie kroczy,
bo przegonił kruki w nocy.
Kruki owe, mówiąc między nami,
chciały okraść kram z krewetkami.

E.M. Skorek

„Brązowa piosenka”



Kasztany są **brązowe** ten kolor lubi wielu.
Prawdziwek w starym borze **brązowy** ma kapelusz.
Brązowy dym w oddali, **brązowy** w ZOO miś,
a kiedy się opalisz **brązowy** będziesz dziś.

Brązowy mały szczeniak, **brązowe** buty nowe,
- a konie? - zmieńmy temat! - też często są **brązowe**.
Nie żaden to przypadek **brązowy** świeży chleb.
- Gdy wcinasz czekoladę **brązowa** bywasz też!

Brązowo w ciepłych krajach pustynia w słońcu świeci
na przykład na Hawajach **brązowe** wszystkie dzieci.
Brązowy chrust pod lasem, **brązowy** mały jeź,
wakacje tuż za pasem - **brązowy** będziesz też!

„Traszka”

Siedzi **tropikalna traszka** w **trawie**
I udaje oczko pawie
Potem **tresowana traszka**
Z **trudem** udawała ptaszka!

W. Chotomska

„Kruczek i kruki”

Piesek **Kruczek** dumnie **kroczy**,
Bo przegonił **kruki** w nocy.
A te **kruki**, mówiąc między nami,
Chciały **okraść kram** z **krawatami**!

„Rybaczki”

Ryba **rybie** **radę** dała:
- Moja **rybo** doskonała
dzisiaj łuski już niemodne,
radzę ci- kup **rybie** spodnie.
Ryba **rybę** postuchała,
Rybie spodnie przymierzała.
Rak kupował **ręcznik** właśnie:
Rety! – krzyczy. **Rety!** – wrzaśnie.
Ryba **rybie** spodnie mierzy!
Czy dla **raka** jest pancerzyk?
Odtąd nową modę szerzą:
Ryba, **rak** i **reszta** zwierząt.

„Jak biedronka zgubiła kropki”

W poniedziałek bardzo rano
Pierwsza kropka wpadła w siano

Drugą kropką wiatr we wtorek
Grał w siatkówkę nad jeziorem

W środę kos dał swoim dzieciom
Do zabawy kropkę trzecią

W czwartek czwarta z siedmiu kropek
W świat ruszyła autostopem

Piąta kropka w piątek rano
Wpadła w studnię cembrowaną

Szóstą kotek wziął w sobotę
I nie oddał jej z powrotem

A ta siódma przy niedzieli
Spadła w mieście z karuzeli

W. Chotomska

„Baran”

Przyszedł baran do barana
I powiada: "Proszę pana,
Nogi bolą mnie od rana,
Pan mnie weźmie na barana."

Baran tylko głową kręci:
"Nosić pana nie mam chęci,
Ale znam pewnego wilka,
Który nosił razy kilka."

Trwoga padła na barany:
"Dobrze pomyśl, mój kochany,
Wiesz, co było swego czasu?
Nie wywołuj wilka z lasu!"

Baran słysząc to zbaraniał,
Baran dłużej się nie wzbraniał,
I - choć rzecz to niestychana -
Wziął barana na barana.

Jan Brzechwa

„Pan Tygrys”

Przymknąwszy oczy, zmarszczywszy **brwi**,
pan **Tygrys** w hamaku sobie śpi.
Zobaczyły to zaraz ptaki i chór urządziły taki:
"Panie **Tygrysie**, panie **Tygrysie**,
może pan z nami zabawiłby się?"
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Przyleciał **Wróbel**, ćwierknął wesoło.
Puk! Puk! Dwa razy dziobnął **Tygrysa** w czoło.
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Po nim natychmiast przyleciał Czyżyk.
"Chcę z panem zagrać w kółko i krzyżyk.
Będzie zabawa na cały park !"
I znów dziób, dziób **Tygrysa** w kark.
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Potem zjawiała się Jemiołuszka,
zaczęła dziobać tuż koło uszka
Ciuk-ciuk-ciuk-ciuk,
Ciuk-ciuk-ciuk-ciuk,
umarły zbudzić by się mógł.
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Po Jemiołuszce przyleciał Kos.
Raz tylko dziobnął. Prosto w nos.
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Posłano więc po Szczygła,
co dziób ma ostry jak igła. Ten szczyglim sposobem
zaczął bić dziobem:
tyk-tyk, tyk, tyk.
A **Tygrys** nic. Ś p i.

W końcu wezwano Dzięcioła,
może on zbudzić go zdoła.
Przyleciał Dzięcioł, nastawił dziób,
wycelował w **Tygrysa**
i łup!!! Łuuup!!! Łuup!!! Ł u u p !!!
A **Tygrys** nic. Ś p i.

Więc jeszcze raz łupnął wściekły i zły,
a wtedy **Tygrys** powiedział: "Psssschyyyyyy..."
I zrobił się taki malutki jak ogórek marynowany.
A ptaki uciekły pomiędzy liście,
bo nie wiedziały oczywiście,

że pan Tygrys jest
n a d m u c h i w a n y.

Ludwik Jerzy Kern